

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,- Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,- Zł., za granicą 6,- Zł. CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr. w tekście 60 gr. na 1. str. 80 gr. dla ogłoszeń powyżej 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300908
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rano, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr 50

Katowice, piątek 1 marca 1929 r.

Rok 34

Polska ma posiadać gorszą Konstytucję od murzyńskiej republiki Liberji

Na drodze do satrapii wojskowej. — Posłowie jedynki rekrutami

Na wstępie wczorajszego posiedzenia marsz. Daszyński odczytał skład komisji budżetowej, do której wczoraj odesłano wniosek w sprawie pociągnięcia ministra skarbu przed Trybunał Stanu.

W składzie tym zaszyły pewne zmiany.

Na miejsce tow. dr. Diamanda (PPS.), który jest chory i uzyskał dalszy urlop, wszedł tow. dr. Liebermann. Na miejsce posła Pączka (frakcja) wszedł pos. Downarowicz (frakcja), na miejsce swego przedstawiciela Sochy wydelegowało Stron. Chł. pos. Plutę, a klub Ch. D. na miejsce pos. Wacława Bittnera dr. Kuśnierza.

Marszałk ow. Daszyński zaznaczył dalej, że zgodnie z art. 6 ustawy o Trybunale Stanu komisja budżetowa złoży Sejmowi wniosek bądź o odrzuceniu wniosku, bądź o pociągnięciu ministra do odpowiedzialności.

Komisja winna dać ministrowi możliwość udzielania wyjaśnień bądź ustnie bądź na piśmie, a oprócz tego dla uniknięcia wszelkich nieporozumień marsz. tow. Daszyński stwierdza ex presidio, że komisja budżetowa w tym wypadku urzęduje na prawach specjalnych, to znaczy ma prawo przesłuchiwania świadków, rzeczoznawców i posiada prawa badania dokumentów dotyczących sprawy.

Wyzwolenie zapowiada własny projekt konstytucji

Pos. Bagiński (Wyzw.) uważa, że projekt zgłoszony przez klub B. B., odsuwa lud od wpływu na rządy i daje wszechwładzę biurokracji — parlamentowi odbiera prawa i udaremnia mu kon-

trole nad rządem. Przeprowadzenie przez parlament ustawy, której Prezydent sobie nie życzy, zdaniem mówcy byłoby niemożliwe.

Mówca opowiada, że minister sprawiedliwości p. Car na jednym z prywatnych zebrań, na których opracowywano program zmiany konstytucji, dążył do zawieszenia parlamentu na dwa lata i oddania całkowitej władzy w ręce Józefa Piłsudskiego.

Ale co się stanie — zapytuje pos. Bagiński — kiedy zamiast wielkiego Józefa Piłsudskiego do władzy będą dopuszczeni mali Piłsudscy.

A jak — pyta mówca — przygotowano ten cały projekt?

Pos. Sanojca (BB.): Tego nawet my nie wiemy, a pan chce wiedzieć. (Wielka wesołość na sali. Huczne oklaski na lewicy i prawicy).

Pos. Bagiński kończy przemówienie zapowiadając, że za kilkanaście dni stronnictwo jego złoży

My nie chcemy satrapii wojskowej

Pos. tow. dr. Liebermann (PPS) w długim i misternym wywodzie naprowadza wzory, na jawni, że projekt jest oparty na okrojonej konstytucji Napoleona III. z r. 1852, gdyż cały szereg przepisów jest identyczny w obu elaboratach, przedewszystkiem zaś przepis o wyznaczeniu kandydata na następcę po zmarłym czy ustępującym zwierzchniku państwa.

Z przepisu pr. o uposażeniu Prezydenta nazywa listą cywilną i z drugiego przepisu dającego Prezydentowi prawo umarzania postępo-

wania listy cywilnej przed wyrokiem sądu, wyciąga dr. Liebermann wniosek, iż w projekcie odzywa się idea monarchiczna.

Dalej mówca oświadcza, że w bibliotece sejmowej studiował wszystkie konstytucje świata, ale nawet w republice murzyńskiej Liberji w Afryce i w konstytucji japońskiej nie znalazł tak szerokiej uprawnień zwierzchnika państwa, jaki nam daje projekt Klubu B. B. Specjalnie żaden zwierzchnik państwa nie ma prawa podwyższenia podatków o 10 proc., jeżeli zamknie sesję Sejmu.

Tu mówca powiada: zamknięcie sesji jest złotym interesem. Prezydent zamyka sesję i podnosi podatek o 10 proc. (Wesołość na lewicy). Ale na tem nie koniec: Zwołuje Sejm na jedyndzień, zamyka sesję i już znowu może podnieść podatki o 10 proc.

Dr. Liebermann zarzuca wnioskodawcom, że wybierzmyli osobę Prezydenta tak, jakgdyby było pewnikiem, że będzie nim zawsze jednostka genjalka.

Co do Sejmu, to rola jego sprowadzona jest do zera.

Z całego projektu — wywodzi dalej mówca PPS. — przebiega nieufność do społeczeństwa, a Polacy zadrzeć będą musieliby murzynom i murzyńskiemu parlamentowi jego prawa.

W końcu tow. dr. Liebermann przeprowadza obronę trzech Sejmów polskich i wyraża przekonanie, że w historii zniknie nazwa „Sejm ładacznic”.

PPS. — kończy tow. L. — przeciwstawia się projektowi, gdyż nie chce zgodzić się, ażeby z Polski uczyniono satrapię wojskową.

Pogłoski o ustaleniu sumy niemieckich spłat reparacyjnych

Wiedeń, 27 lutego. Według doniesień z Paryża, kraja w tamtych kołach dyplomatycznych pogłoski, że nastąpiło porozumienie między rządem a finansowymi w sprawie reparacji niemieckich.

Mianowicie ustalono dług niemiecki na 25 do 30 miliardów marek niemieckich, który rozłożony będzie na okres czasu 35 lat.

„Times” donosi, że dr. Schacht proponuje

uregulowanie świadczeń reparacyjnych w następującej formie.

Zapłaty mają się składać z trzech części. Pierwsza część będzie bez względu na sytuację gospodarczą Niemiec płacona w złocie, druga część będzie podlegała kontroli komitetu transzowego, trzecia część będzie składana w formie świadczeń w naturaljach.

— o: x: o —

Pół miliona ludzi zmarło w Chinach z głodu

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Pekinu, że przewodniczący misji angielskiej w prowincji chińskiej Sze Si, nazwiskiem Griffith, potwierdził doniesienia amerykańskie o strasznej klęsce głodowej w tej prowincji.

Na terytorjum 100 mil kwadratowych z 10 milionami mieszkańców, zmarło z głodu pół miliona ludzi, pół miliona zaś kraj opuściło, 2 miliony ludzi znajduje się bez żadnych środków żywności. Skazani są oni na śmierć głodową, o ile nie udzieli się im natychmiast pomocy. W miastach otrzymuje ludność żupę na koszt publiczny. Wszystkie zwierzęta zostały zabite. W całym kraju znikły psy, które zostały spożyte.

Pewien lekarz, który zastrzelił swego psa, był proszony przez bogatych Chińczyków o sprzedanie zwłok zwierzęcia.

„Adresat nieznany”

Praga, 27. lutego. Komitet ratowania Trockiego w Czechach wysłał ubiegłego czwartku depeszę do sowieckiego poselstwa w Angorze z prośbą o zakomunikowanie, czy Trocki zechciałby przyjechać do Czechosłowacji. Depesza ta została zwrócona komitetowi z uwagą „Adresat nieznany”.

Ciężkie położenie gospodarcze Austrii

Wiedeń, 27 lutego. We Wiedniu wydarzyły się ostatnio dwa znamienne bankructwa. Mianowicie zbankrutowała znana firma konfekcyjna Drocell, istniejąca od 45 lat. Ponadto zbankrutowała firma obuwia „Albama”. Pasywa jej wyniosły przeszło milion szylingów.

Dzienniki donoszą, że liczba bezrobotnych w Austrii osiągnęła dotychczas niewątpliwie cyfrę 300 tysięcy. Rząd centralny wezwał wszystkie ministerstwa, aby corocznie przeprowadzały roboty inwestycyjne dla zatrudnienia choćby części bezrobotnych.

Wybuch zbiornika benzyny pod Berlinem

Berlin, 27. lutego. Obok tutaj lotniska w Tempelhofie wydarzyła się dziś w godzinach popołudniowych olbrzymia eksplozja. Mianowicie na terenie, zajmowanym przez składy niemiecko-amerykańskiego tow. naftowego, eksplodowało 22.000 litrów benzyny.

Dach w budynku, w którym znajdowały się zbiorniki z benzyną, został zerwany i odrzucony o 100 m. od miejsca katastrofy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, olbrzymia ta katastrofa nie pociągnęła za sobą ludzi. Szkody materalne się-

gają wielu milionów. Na miejsce pożaru pośpieszyła natychmiast straż pożarna, której po kilkugodzinnej pracy udało się ogień zlokalizować.

Pożół przemysłowy w Anglii

Prasa burżuazyjna donosi:

London, 27 lutego. Na drodze do zawarcia pokoju przemysłowego uczyniony został nowy poważny krok.

Generalna rada związków zawodowych zdecydowała się przyjąć zaproszenie dwóch organizacji pracodawców, a to Federacji przemysłowców i konfederacji pracodawców dla odbycia nowej wspólnej konferencji.

*

Przyjęcie zaproszenia na konferencję, nie jest jeszcze żadnym krokiem naprzód. Zaczekajmy na wyniki.

Trocki o powodach swego wygnania

London, 27. lutego. „Daily Express” ogłasza dziś artykuł Trockiego napisany z Konstantynopola. Trockii oświadcza, że natychmiast po przybyciu do Konstantynopola podpisał dokument, w którym ponownie stwierdza, że z Rosji usunięty został przymusowo przez Kalinina.

W dalszej części artykułu Trocki opisuje swoje życie na wygnaniu w miejscowości Alma Ata na Syberji. Był on pod ścisłą strażą, a władze sowieckie przeprowadzały najściślej cenzurę jego korespondencji.

Kalininowi nie udało się zdławić ruchu opozycyjnego w partii komunistycznej; w zeszłym roku zjawił się u Trockiego komisarz GPU, który przedłożył mu ultimatum, domagając się od Trockiego cofnięcia wszystkich jego tez politycznych. Ultimatum Trockii odrzucił — to właśnie było powodem jego deportowania z kraju.

Rozkaz wyjazdu z Rosji przedłożono Trockiemu z końcem z. r. Dnia 22. grudnia 1928 r. opuścił on wraz z rodziną miejsce wygnania, udając się do Moskwy, a następnie do Konstantynopola. W końcu oświadcza on, że pozostaje wiernym swoim przekonaniom.

Potęga solidarności robotniczej

Jak się rozwija i pracuje międzynarodówka socjalistyczna

W sprawozdaniu Międzynarodówki socjalistycznej znajdujemy ciekawe dane, dotyczące międzynarodówki socjalistycznej.

Jak wiadomo, została wskutek wybuchu wojny międzynarodówka socjalistyczna rozbita. Po wojnie utworzyły się wskutek różnic taktycznych aż trzy międzynarodówki, a więc: 2-ga socjalistyczna, 3-cia komunistyczna i tak zwana 2½ socjalistów niezależnych.

Do międzynarodówki londyńskiej należała socjal-demokracja niemiecka (odłam Scheidemanna), brytyjska partja pracy, robotnicza partja belgijska oraz niektóre inne. Do wiedeńskiej: niezależni socjaliści niemieccy, socjalistyczna partja Francji, socjal-demokracja austriacka i rosyjska (mieszczyca) i parę innych. Międzynarodówka moskiewska grupowała komunistów wszystkich państw świata.

Z chwilą gdy kierujące czynniki międzynarodówki wiedeńskiej przekonały się, że mowy być nie może o jakiegokolwiek współpracy ani zgodzie z komunizmem, postanowiły one zlikwidować swoją organizację i połączyć się ze starą międzynarodówką londyńską. Do decyzji tej przyczynił się również decydująco fakt zjednoczenia obu socjalistycznych partji Niemiec: „scheidemanowców“ i niezależnych, które to zjednoczenie nastąpiło na kongresie w Norymberdze we wrześniu 1922 roku.

Wkrótce po zjednoczeniu się Scheidemanowców i niezależnych socjalistów w Niemczech, odbyło się połączenie międzynarodówki Wiedeńskiej z Londyńską. W maju 1923 r. zwołany został do Hamburga wspólny kongres obu międzynarodówek socjalistycznych, na którym nastąpiło zjednoczenie międzynarodowego ruchu socjalistycznego. W ten sposób odbudowana została jednolita międzynarodówka socjalistyczna, o której właśnie zamierzamy mówić.

Drugi jej kongres odbył się w sierpniu 1925 w Marsylii, trzeci — w sierpniu 1928 w Brukseli.

Ze sprawozdania organizacyjnego, przez awionego kongresowi brukselskiemu przez Fryderyka Adlera (sekretarz międzynarodówki), wynika, że do międzynarodówki socjalistycznej należy 6 milj. 600 000 osób, gdyż taka jest suma członków partji socjalistycznych, wchodzących w skład międzynarodówki. Siła liczebna międzynarodówki jest jednak w rzeczywistości znacznie większa, jeśli wziąć pod uwagę, że jest na świecie dużo socjalistów, nie zapisanych formalnie do partji i nieposiadających legitymacji partyjnej. Ilość głosów, jaka padła na partje socjalistyczne wszystkich państw podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w każdym z nich, przekracza 25 milionów. W ten sposób powiedzieć można, że de facto międzynarodówka socjalistyczna liczy 25 milionów osób.

W różnych parlamentach świata zasiada 1181 socjalistów; parlamenty te liczą w sumie 6176 posłów, czyli że posłowie—socjaliści stanowią około 20 proc. ogólnej ilości posłów. Dla Europy procent ten jest znacznie wyższy; w niektórych państwach przekracza on 40 proc.

Obecnie w międzynarodówce reprezentowane są 34 państwa: Europy, Ameryki i Azji. Każda partja posiada na kongresie ilość głosów, odpowiadającą do swojej siły. Siła partji mierzy się na podstawie ilości jej członków, — ilości głosów,

zdobytch we wyborach, — siły klasowych związków zawodowych danego państwa itd. W ten sposób możemy ułożyć schemat siły ruchu socjalistycznego różnych państw; miernikiem jej będzie ilość mandatów (głosów), posiadanych przez daną partję na kongresach międzynarodówki. Tabela ta podlega, oczywiście, ciągłym fluktuacjom. Obecnie przedstawia się ona następująco:

Niemcy	40
Wielka Brytania	40
Francja	25
Austria	20
Belgia	17
Włochy	16 (na emigracji)
Czechosłowacja	15
Polska	13
Szwecja	13
Rosja	12 (na emigracji)
Dania	12
St. Zjedn. Ameryki	11
Holandja	11
Węgry	10

Inne partje mają słabszą reprezentację. Zauważyć trzeba, że Rosjanie i Włosi mają nadal tyleż mandatów, ile posiadali przed zniszczeniem socjalizmu rosyjskiego przez bolszewików i włoskiego przez faszystów.

Kongres międzynarodówki zbiera się co parę lat (z reguły raz na 3 lata). Stałym organem międzynarodówki jest jej egzekutywa czyli komi-

tet wykonawczy; zbiera się on dwa razy do roku, lecz w razie potrzeby może być zwołany częściej. W skład egzekutywy wchodzi 47 osób, reprezentujących 29 państw (Polskę reprezentują posłowie Diamand i Niedziałkowski). Rozumie się samo przez się, że faktycznym kierownikiem międzynarodówki jest egzekutywa, istniejąca stale i mogąca się w każdej chwili zebrać, a nie kongres, zwołany raz na parę lat i składający się z kilkuset delegatów.

Oprócz egzekutywy istnieje jeszcze Biuro międzynarodówki, czyli prezydium jej, składające się z 9 osób. Obecnie należą doń: anglik Henderson, niemiec Wels, francuz Bracke, belg Vandervelde, austriak Bauer, włosz Modigliani, rosjanin Abramowicz, szwed Moëller, holender Vliegen.

Dodajemy, że prezesem egzekutywy, a eo ipso międzynarodówki, jest anglik Henderson.

Wreszcie parę słów o prasie socjalistycznej. Jak widać z raportu Adlera, na kuli ziemskiej wychodzą 354 dzienniki socjalistyczne (nie licząc licznych periodyków). Jeśli chodzi o poszczególne państwa, to Niemcy mają 195 dzienników socjalistycznych, Dania 64, Szwecja 18, Szwajcaria 13, Czechosłowacja 13, Belgja 8, Polska i Austria po 6, Francja 5, Stany Zjednoczone 4, Anglja 2 itd.

W Rosji i we Włoszech oczywiście prasa socjalistyczna nie istnieje, gdyż została zniszczona przez obecnych władców tych państw. Oświadczają się oni wszelkiej dyskusji, rozumieją bowiem, że dyskusja zabiłaby ich. Nie chcąc dopuścić do tego, zabili wolność prasy i zamknęli usta wszystkim pismom, które odważyły się pisać i myśleć inaczej, niż każe Kreml lub palazzo Chigi. R. Win.

Lokatorzy na front!

Rząd przesłał do sejmu uchwalony ostatnio przez radę ministrów projekt ustawy o budowie mieszkań. Projekt ten przewiduje, jak wiadomo, bardzo znaczną podwyżkę komornego w domach objętych ochroną lokatorów.

Projekt rządowy o utworzeniu „państwowego funduszu budowlanego“ jest rażącym przykładem jak rząd traktuje małą garstkę kamieniczników a ogromne masy lokatorów. Kamienicznicy są chyba tą częścią społeczeństwa, która z wojny i inflacji powojennej wyszła obronną ręką. Oni jednak nie tylko nic nie stracili ze swej subwencji, ale nawet ją powiększyli i to z krzywdą wierzyteli, spłacając przedwojenne długie hipoteczne małowartościowymi markami. Wedle tego projektu czynsz (komorne) ma, dla osiągnięcia wyższego dochodu procentowego na cele „funduszu“, dojść: za mieszkania 1-pokojowe do 130 proc. komornego podstawowego, za 2-pokojowe do 180 proc. itd., zaś za sklepy i wogóle lokale przemysłowe do 200 proc.

Z chwilą, gdy te stawki zostaną osiągnięte, czynsze będą w całej pełni zwaloryzowane, a w pewnych kategoriach nawet przewaloryzowane. Będą więc kamienicznicy obok skarbu państwa tworzyli jedyny wyjątek z pośród całej masy wierzyteli hipotecznych, właścicieli książeczek wkładowych, właścicieli polis asekuracyjnych itd., którzy otrzymują przeciętnie 15 proc. swych wierzyteli. Państwo w marcu ub. r. zwaloryzowało cła, obecnie waloryzuje czynsze: pierwsze na rzecz dobra publicz-

nego, drugie dla „biedaków“, którzy „dorobili“ się domów i z nich bez pracy mają dochody.

Pytamy się, kto w Polsce może się pochwalić, że pobory jego zostały zwaloryzowane? Robotnicy tem pochwalić się nie mogą, gdyż zarobki ich stoją daleko poniżej odpowiedniego poziomu zarobków przedwojennych i o pewne bodaj wyrównanie ciągle muszą walczyć. Tylko kamienicznicy zostają uwzględnieni; pod pretekstem i słusznym pozorem zaradzenia nędzy mieszkaniowej dają im się taki prezent, o którym w najśmielszych swych oczekiwaniach nie marzyli, a w każdym razie nie w tych rozmiarach i nie tak szybko.

A lokatorów będą podwójnie pokrzywdzeni, bo nie tylko będą płacić wysokie czynsze i procenty na „fundusz budowlany“, ale w dodatku inni, którzy nie płacić nie będą, będą z ich pieniędzy ciągnęli korzyści. Z „państwowego funduszu budowlanego“ będą udzielane pożyczki także na budowę domów po wsiach, które nie są objęte ochroną lokatorów i które nie będą też płacić na rzecz „funduszu“. Miasta więc będą płacić na rozbudowę wsi — tak samo, jak już obecnie płacą lwia część podatków państwowych. Z pieniędzy lokatorów robotników, budować będą bogaci chłopcy domy. W tych warunkach nie może być mowy o przyjeciu projektu rządowego w jego przedłożonym tekście.

Towarzyszo! Czy zdobyłeś już chociaż jednego czytelnika dla „Gaz. Robotniczej“

JACK LONDON

Dolina Księżyca

145

Saxon przeciwnie zasłuchiwała się z rozkoszą, chociaż rozumiała niewiele, raczej przeczuwając niż chwytając myślą treść rozmów.

Nie mogła tylko nigdy pojąć pesymizmu, który tak często przebiegał z tych rozmów. Poeta z twarzą Shelley'a, pisujący wodewile w ufortyfikowanej celi był chronicznym pesymistą. St. John, młody nowelista, wyznawał Nietschego i anarchizm. Mas-son, zdolny malarz, twierdził, że świat się cofa i dąży do upadku. Hall, tak zwykle wesoły, przewyższał ich wszystkich w cynizmie i goryczy. Saxon dziwiła się smutkowi tych wiernych synów sztuki. Czemuż właśnie oni nie znają drogi, czemu błądzą pociemku?

Pewnego wieczoru Hall nagle zwrócił się wprost do Billa, który słuchał rozmowy piąte przez drzwi i rozumiał tylko, że dla tych ludzi cały świat jest zły i zgniły.

— Słuchaj-no pan, ty poganinie, ty wspaniale umięśniony zwierzu, ty potworze rumianego zdrowia i radości życia — coż pan myślisz? Dobrze jest życie, czy kiepskie, he?

— O, ja również miałem swoje troski — odpowiedział Billy, mówiąc po swojemu, zwolna i dobronudnie. — Byłem w nędzy, walczyłem po stronie strajku, który przegrywał, nie miałem na komorne, ani na obiad, musiałem bić łamistrejków i sam bywałem bity, wreszcie znalazłem się w areszcie zato, że kiedyś z rozpaczcy zrobiłem z siebie durnia. Jeśli dobrze zrozumiał, to zdaje mi się, że pan widzi w życiu tylko dwie możliwości i obie uważa za złe. Albo być wieprzem tuczoną na sprzedaż, który tyje spokojnie, nie o bożym świecie nie wiedząc, albo być głodomorem, który choruje ze zmar-

twienia, bo nie wie, jak stworzony został świat i poco jest wszystko co jest.

— Ten wieprz to się panu udał — zaśmiał się poeta. — Jaknajmniej irytacji, jaknajmniej wysiłku, inaczej mówiąc — kompromis między Nirwaną a życiem. Idealne istnienie: meduza zawieszona w ciepłej, stojącej wodzie.

— Ależ właśnie pan zapomina o wszystkim, co w życiu jest dobre — zaprotestował Billy.

— Nazwij pan, co mianowicie! — padło wyzwanie.

Billy milczał przez chwilę. Życie wydawało mu się zawsze bogate, hojne i szerokie. Aż bolały ramiona od niemożności objęcia wszystkich jego darów. Billy zaczął wreszcie mówić, najpierw zwolna i nieśmiało, potem coraz goręcej.

— Gdyby pan znalazł się kiedy na ringu i walczył szczęśliwie przez dwadzieścia rund z człowiekiem sobie równym, zrozumiałby pan o czym myślę. My obaj z Jimem Harardem rozumiemy to wtedy, kiedy pływamy podczas przypływu i śmiejemy się prosto w puszcę najgroźniejszej fali, a potem, kiedy sobie rozetrzemy skórę, aż do czerwoności, czujemy jak krąży krew i każdy mięsień jest jak jedwab, a w mózgu robi się tak cudownie jasno...

Zamilkł. Jakże trudno jest wyrazić myśli, które same przez się są mgliste, a w dodatku nie poddają się słowom, bo są tylko zapamiętanymi wrażeniami.

— Jedwab ciała! Czem pan to pobije? — zakończył niezdarnie, czując, że nie wypowiadzał wszystkiego, co chciał i zakłopotany kołem słuchaczy.

— E, znamy to wszystko, bratku — odparł Hall. — Kłamstwa ciała. Złudzenia ciała. To się kończy poprostu reumatyzmem. Winó życia jest smaczne, ale zbyt szybko przemienia się w...

— Kwas moczowy — wybuchnął z kąta któryś cyniczny poeta.

Życie dało dużo, bardzo dużo dobrego rzeczy — podjął Billy z nagłą odwagą. — Począwszy od soczystego kawałka mięsa i takiej czarnej kawy, jaką gotuje pani Hall, skończywszy na... — za-

wahał się przed tem, co zamierzał powiedzieć, potem wypalił jednym tchem — na kobiecie, która kocha i pozwala kochać siebie. Spójrzcie-no, państwo, na moją Saxon, jak sobie siedzi ze swoją ukulele. Czyż nie lepiej poprostu pić życie?

Zgodny aplauz zebranych kobiet powitał te słowa. Billy czuł się zupełnie zdruzgotany.

— Ale wyobraź pan sobie, że pański „jedwab“ ciała pójdzie wreszcie na szmaty, i, zacinając skrzypieć jak zardzewiała obręcz koła? — nastawał zawzięty Hall. — Wyobraź pan sobie, no, tylko sobie na chwilę wyobraź, że pani Saxon odeszła z innym mężczyzną. Cóż wtedy?

Billy pomyślał chwilę.

— Wtedy zapewne zostałbym tym tucznym wieprzem i tą meduzą w ciepłej wodzie. Tak przypuszczam. — Wyprostował się w fotelu, rozrucił ręką i mimowoli dotknął własnych potężnych bicepsów. Potem znówu spojrzął na Saxon: — Ale chwalić Boga, wciąż jeszcze mam ramiona niczego i żonę, żeby je napełniła miłością.

Kobiety znówu klasnęły w ręce, uradowane, a pani Hall zawołała:

— Patrząc na Saxon! Jakże raki piecze! No, Saxon, co powiesz od siebie?

— Że żadna kobieta nie może być szczęśliwsza i żadna królowa bardziej dumna — wyjąkała Saxon.

— Poddaje się — wykrzywił usta w uśmiechu Hall.

— Ach, ja przecież nic nie wiem — bronił się skromnie Billy. — Pan tyle czytał, pan napewno wie więcej niż ja o każdej rzeczy na świecie.

— Och! Och! Zdrajca! Już się wycofuje! — wołały jedna przez drugą kobiety.

Billy zebrał całą odwagę, posłał paniom swój spokojny, powołany uśmiech i wymówił:

— W każdym razie wolę być mizernym sobą niż otruć się nadmiarem czytania. A co do Saxon, to... mój Boxze... jeden pocałunek jej ust wart jest więcej niż wszystkie książki świata.

Wiadomości bieżące



Dziś Albina
Intro: Heleny
Wschód słońca: godz. 6 min. 50
Zachód słońca: godz. 17 min. 36
Wschód księżyca: godz. — min. —
Zachód księżyca: godz. 8 min. 54

TEATR POLSKI

Piątek — „Wesele na Kurpiach“ o godz. 3,30 popołudniu.
Piątek — „Wesele na Kurpiach“ o godzinie 7,30 wieczór.
Sobota — „Noc w Wenecji“ o godz. 7,30.
Niedziela — „Pomysł Jontkowi“ o godzinie 3,30 popołudniu.
Niedziela — „Ję Tancecz“ o godz. 7,30.
Wtorek, dnia 5. b. m. — „Manon“ o godz. 7,30.
Środa, 6. b. m. — „Halka“, gościnny występ L. Zamorskiej.

Teatr Pol-ki na prowincji

Czwartek — „Noc w Wenecji“ Król.-Huta.
Sobota — „Piękna żonka“ Rybnik.
Poniedziałek — „Piękna żonka“ Bytom.



Koncert Orkiestry Symfonicznej

Brak koncertów symfonicznych jest dotkliwą luką naszego życia muzycznego. Związek Zawodowy Muzyków, w poczuciu swych społeczno kulturalnych obowiązków, mając tak silny fundament, jakim jest organizacja Zawodowch Muzyków, postanowił zorganizować orkiestrę symfoniczną dla szerzenia kultury muzycznej wśród szerokich mas społeczeństwa i młodzieży szkolnej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Pierwszy inauguracyjny koncert tej orkiestry w sile około 100 muzyków zawodowych, pod batutą Dyrektora Opery Katowickiej p. Millana Zuny ustalono na dzień 10 marca br. o godzinie 11,30 w sali Teatru Polskiego w Katowicach.

Program składać się będzie z następujących utworów: R. Wagner: Uwertura „Polonia“; M. Karłowicz: „Odwieczne pieśni“ i P. Czajkowski: „V Symfonia H-mol“.

Z uwagi na cel dobroczynny imprezy 50 proc. dochodu na Czerwony Krzyż, oraz na okoliczność, że muzycy oddają ofiarnie bezinteresownie swą pracę wzniosłej myśli umuzykalnienia społeczeństwa, zasługują pochwalenie Zw. Zaw. Muzyków na jak najdalej idące poparcie społeczeństwa.

Rządowe konfiskaty -- a kolporterzy warszawscy

Konfiskatom pism opozycyjnych nie ma końca. Dekret prasowy hula. Podrywa się istnienie pism burżuazyjnych, jeżeli nie idą na rękę obecnemu systemowi rządzenia. A co dopiero powiedzieć o prasie robotniczej? Wiadomo powszechnie, że pisma sanacyjne wogóle konfiskatom nie ulegają, gdy tymczasem prasę socjalistyczną konfiskuje się ciągle, aczkolwiek napisze coś najzupełniej prawdziwego. — Prawda sanacji się nie podoba.

Nie myślano jednak napewno, że rządowe konfiskaty przyczynią się do wzrostu oszustw. Przekonał się o tem w Warszawie. Oto sprzedający pisma sanacyjny chłopak w bocznych uliczkach wciśniętej przechodniom tajemniczo rzekomo skonfiskowaną gazetę. Chłopaki nie zadawała się zwyczajną ceną.

Ostatnio pewien rafinowany oszust sprzedawał pismo A. B. C. rzekomo skonfiskowane za ujawnienie afery z Zagórskiem, w czym było nic prawdy. Chłopak gazety ukrywał, uciekał przed policjantem a ciekawy przechodeń dawał się nabierać na 50 gr. za numer, który wogóle nie wspominał o Zagórskim ani nie był skonfiskowany.

Do czego doprowadziła „sanacja moralna“, każdy niech osądzi. Jak ci chłopak ma taki dekret prasowy w rękach takiego np. „B-naparcza“ nie trudno odgadnąć. Niech żyje „sanacja“ a z nią oszustwa na ile konfiskat.

Leczenie zdrowia robotniczego

Wielokrotnie mieliśmy już sposobność zwrócić uwagę opinii publicznej na powiat tarnogórski i lubiniecki, jako na te eldorały najrozliczniejszych szukan, jakie się tu dzieją. Nie trzeba chyba dodawać, że ofiarami są zawsze przedstawiciele klasy wyzyskiwanych t.j. robotnicy.

Donoszą nam właśnie o takim wypadku. — Chodzi o 16-letniego chłopca Jerzego Suchańskiego, który jest uczniem fryzjerskim w Radzionkowie. Z tej racji jest też członkiem Kasy Chorych na powiat tarnogórski. W dniu 14 stycznia chłopiec zachorował i udał się do miejscowego lekarza Pietrzykowskiego. Ten stwierdził zapalenie żeber (Rippenfellentzündung) i przekazał chorego żeber (Rippenfellentzündung) i przekazał chorego natychmiast do szpitala w Tarn. Górach. Przed tem jednakże należało uzyskać przekaz z Zarządu Kasy Chorych. To też matka Suchańskiego udała się

Z za kulis enpeerowskiej polityki na Śląsku

Przed kilku dniami na tem miejscu pisaliśmy o charakterystycznym głosie „Kurjera Śląskiego“ w sprawie współpracy N. P. R. z Chrześcijańską Demokracją. Stwierdziliśmy jasno, że N. P. R. Śląska, pokłóciwszy się bez powodu z sanacją, nie ma odwagi stanąć na własne nogi, więc szuka nowego sojusznika. Upatrzyła go sobie w Ch. D. Wprawdzie istnieją dwie Chadece na Śląsku, jednakowoż wybór nie będzie trudny, gdyż wiadomo, że chadecja p. Janickiego jest tylko ekspozyturą sanacji. Może więc chodzić o Chrześcijańską Demokrację p. Korfante-go. Do tego zatem stronnictwa zwraca obecnie N. P. R. swoje afekty. Stwierdziliśmy to zupełnie wyraźnie.

Tymczasem „Kurjer Śląski“ w całkiem niepoważny sposób potraktował nasz artykuł, poirytowany do najwyższego stopnia przedwczesnym odkryciem kart i zakulisowej gry enpeerowskiej. Nie dziwimy się zresztą temu. Wszak N. P. R. tyle już nawiązywała się, jej platforma ideologiczna jest tak niejasna, że sami przywódcy tej partii boją się poprostu swoich członków. Przecież właśnie nie kto inny, jak N. P. R. i jej pismo najwięcej krzyczało na Korfante-go. Wciąż przypominało mu wyrok marszałkowski. A tu naraz chcą się z nim połączyć. Członkowie nieprzygotowani do tego kroku, mogliby łatwo zbuntować się. Chciano zatem przez artykuł dyskusyjny przygotować sobie grunt i urobić opinie własnych członków. Powiedziano by wtedy: Ha! trudno. Chcieli tego robotnicy. Cóż więc mieliśmy zrobić. Tymczasem „Gazeta Robotnicza“ popsuła szyki, przedwcześnie zdradziła grę, wytrąciła najważniejsze atuty z rąk graczy. Stąd maskowane oburzenie i „dobra mina do złego interesu“.

A mimo wszystko mamy słusność. Ze spokojem twierdzimy dalej, że artykuł dyskusyjny „Kurjera Śląskiego“ nie był wcale umieszczony dlatego, że nadeszła go jakaś „Dziennikarska Agencja Społeczna“, nie dlatego, by przeprowadzić „spokojną wymianę zdań“, lecz jest to ukartowana gra dla niedalekiej przyszłości. Przywódcy N. P. R. wiedzą już co uczynią w razie wyborów do Sejmu Śląskiego. Nie wiedzą tego tylko członkowie N. P. R. — ten dół. I ten właśnie ma być do tego kroku przygotowany.

Na czym opieramy nasze twierdzenie? Na organie N. P. R. — na „Kurjerze Śląskim“. Właśnie zamieszczono jeden z głosów enpeerowskich przedwczoraj. Autorem artykułu jest p. Julian Grządziel z Poznania. Obszernie rozwodzi się nad tem, czy N. P. R. ma się połączyć względnie współpracować z Ch. D. Wreszcie dochodzi do wniosku, że tak. P. Grządziel jest zdania, iż należy zapomnieć dawne grzechy i wyklinań, a „skoro się pogrzebie osobiste animozje i wejrzy się okiem w dalszą przyszłość, to dobro robotnika naszego, dobro ruchu narodowego, dobro kościoła katolickiego dąga się

utworzenia jednego wielkiego obozu chrześcijańsko-społecznego w Polsce“.

Tak zakończył swoje wywody p. Grządziel. Widzimy więc, że pierwszy enpeerowiec już wypowiedział się za „pogodzeniem się i to jak najprędzej“ z Ch. D., względnie utworzeniem jednego dajemy jeszcze, że p. Grządziel domaga się wyraźnego połączenia z Ch. D. p. Korfante-go, gdyż „jak się do Korfante-go ustosunkowują naczelne władze Ch. D., to N. P. R. nie nie obchodzi“.

Jest to pierwszy głos. Za nim pójdą, jak zapowiada Redakcja „Kurjera Śląskiego“ dalsze. Nie wątpimy, że wypowiedzą one się w tym samym duchu. Po nich nastąpi akt drugi, — mianowicie pertraktacje z p. Korfantym, a gdy ten nie będzie robił zbyt trudności, nadejdzie ugnamiona współpraca. Dawni wrogowie zaczęli wyczuwać się nawzajem, naturalnie „dla dobra robotnika, kościoła i państwa“. Znamy się zresztą na tem.

Mamy pozatem inne jeszcze dane, że N. P. R. całą parą forsuje wśród swoich członków ideę współpracy z Ch. D. Oto w ubiegłą niedzielę odbyło się w Katowicach zebranie członków placówki N. P. R. Był obecnym i mówił o sprawach politycznych p. senator Grajek. Niewątpliwie za jego inicjatywą uchwalono rezolucję, w której między innymi wezwano „Zarząd Wojewódzki N. P. R. do prowadzenia polityki w kierunku połączenia się w Narodowy Ruch Robotniczy innych organizacji politycznych i społecznych, broniących słuszych interesów ludu śląskiego“. Nikt chyba nie łudzi się, że rezolucja ma na myśli znów Ch. D. p. Korfante-go.

Tak więc przygotowuje się członków N. P. R. do tego nowego „koziółka“, do współpracy z Ch. D. p. Korfante-go, o którym pisało się jeszcze przed rokiem najgorsze rzeczy. Dziwnym zbiegiem okoliczności inicjatorem nowego kursu jest p. senator Grajek, który w ubiegłym roku zapoczątkował sojusz z sanacją.

Oczywiście, że nas różne szacherki w obozach „narodowych“ nie wiele obchodzą. Byliśmy zawsze zdania, że robotnik w tych obozach jest tylko przedmiotem handlu. Właściwym zaś jego miejscem, to klasowy i socjalistyczny ruch robotniczy. Tem nie mniej jednak trzeba wiedzieć, co dzieje się za kulisami śląskiej polityki. Trzeba wiedzieć, że w roku 1926 N. P. R. przy wyborach do ciał komunalnych wszędzie prawie połączyła się z Ch. D. i gromiła sanację, w roku 1928 przy wyborach sejmowych N. P. R. na Śląsku szła z sanacją i wyzywała na Ch. D., a obecnie w roku 1929 N. P. R. przygotowuje się do „współpracy“ znowu z Ch. D.

Robotnik śląski musi o tem wiedzieć i mówić, oraz ciągnąć stąd naukę.

Jan Kawalec.

Konstytucyjne „kawały“

Nasi sanatorzy chcą być ze swoim projektem zmiany konstytucji na gwałt oryginalni. To też spłodzili naprawdę niepowodzoną rzecz. Projekt ich został zdaje się dostatecznie „oświecony“ i „naświetlony“ przez prasę. Atoli jest w nim tyle nonsensów, że jeszcze długo będziemy mogli z tej skarbnicy czerpać materiał i rozweselać nasz lud pracujący.

A lud śmiechu potrzebuje. Napracuje się bowiem przez cały dzień dość, niechże więc wieczorem, gdy weźmie do ręki swe pismo, niechże — powiadamy — znajdzie w nim trochę materiału ku swemu rozweseleniu.

Otóż właśnie projekt zmiany konstytucji przedłożony Sejmowi przez B.B., gdzie nie może być zmieniony „ani przecinek“, między innymi pociesznymi „kawałami“ przewiduje, że wszechwładny

prezydent będzie mianował członków rządu, którzy za urzędowanie będą odpowiedzialni przed prezydentem. Na mianowanie rządu nie może mieć „nikt“ wpływu, bo prezydent będzie „silny“. — Wniosek stąd prosty, że jeżeli prezydent zamianuje sobie ministrów swoich, będzie to jego zasługą, gdy znów z tych i innych dołach musi wziąć na siebie odpowiedzialność.

Tu akurat tkwi komedia bebeczowa, bo właśnie projekt wyraźnie powiada, że „prezydent nie jest odpowiedzialny za swoje urzędowanie“. Czyż nie można się z tego serdecznie uśmieć? Ależ naturalnie. Przecież to pierwszorzędnym „kawał“.

Dlatego też więc cała Polska śmieje się z pomysłów bebeczowych. Szkoda tylko, że tematem żartów jest tak poważna sprawa, jak zmiana konstytucji. (Kc).

Księża nie chcą uregulowania iura stolarie

Polska jest pełna skarg i żalów na watykania rzy z racji rozlicznych opłat, jak z okazji ślubów, pogrzebów, chrztów i innych. Udręką są również najrozmaitsze odpusty, gdyż wszędzie tylko płacić i płacić. A kieszeń robotnicza pusta, bo zarobki małe, jeżeli wogóle nie żadne, gdy nie ma się zajęcia, gdy zdaniem jest się na gorzki chleb bezrobotnego. Kościelnik nie zwróci się do robotnika „daj, jeśli masz“, tylko mówi „daj, bo inaczej nie pochowam, nie ochrzczę, nie dam ślubu itd.“

A każdy przyzna, że opłaty te są wielkie. W różnych okolicach różne. Z tej więc okazji posłowie lewicy w Sejmie wnieśli projekt ustawy do Sejmu, który miał raz na zawsze uregulować wszelkie opłaty kościelne, by i ksiądz nie mógł obdzierać parafian według swego widzimisię, a parafian wiedział, ile ma księdzu zapłacić za pewne posługi. Zdawało się, że projektowi temu wszyscy posłowie przyklasną. Niestety, tak się tylko ludziom dobrej woli zdawało. Duch złego zwyciężył przedewszystkiem przez ów słynny konkordat. Właśnie tu waty-

kaniarze tak sprytnie „iure stolarie“ obstawili, że okazało się, iż Sejm nie może się sprawą zająć. Wniosek więc musiał być wycofany.

Mimo wszystko prasa prawicowa okropnie została nastraszona. Jeszcze do dzisiaj nie może się uspokoić. Po jej szpaltach błakają się wciąż jeszcze głosy o tym „bezczelnym“ wniosku. Jak śmiano wogóle u nas coś podobnego — pisze się. „Rzeczpospolita“ wręcz napisała, że „wniesienie w Sejmie polskim przedłożonych ukazów carskich przeciw kościołowi przez klub mieniący się obrońcą demokracji jest skandalem i kompromitacją sejmu polskiego“. Tak napisała „pobożna“ „Rzeczpospolita“.

Głos ten świadczy, jak strasznie nam jeszcze daleko do kultury, kiedy można się u nas w ten sposób odzywać o projekcie, który przecież był dla obu stron. Boć przecież chyba i samemu klerowi winno zależeć na tem, by sprawa opłat kościelnych została nareszcie ustawowo uregulowaną. Wtedy ustałyby narzekania na żdzierstwa księży. Jest jednak inaczej. (Kc)

z chłopcem do Tarn. Gór, ażeby przekaz ten dostać i umieścić chłopca w szpitalu.

Ale tu właśnie rozpoczęła się tragedia. Matce oświadczone, że ma poczekać na przekaz, gdyż trzeba się jeszcze telefonicznie porozumieć z lekarzem Pietrzykowskim. Czyżby nie dowierzano o-

rzeczeniu jego odnośnie konieczności pielęgnacji szpitalnej?

Ostatecznie, po dwóch godzinach, w czasie których chłopiec prawie mdlał, wydano przekaz. Rezultat takiego leczenia zdrowia robotniczego był, że po stwierdzeniu temperatury po przyby-

ciu do szpitala okazało się, iż chłopiec ma przeszło 41 stopni gorączki i do dziś jeszcze leży w szpitalu.

W danym wypadku winien wkroczyć Zarząd Spółki Brackiej, w którym wszak siedzą enpeerowcy, i zbadać po czyjej stronie winy. (Kc)

Obrazy przesyłane na odległość

Radjostacja katowicka rozszerza swoją działalność. Obecnie urządzono próbną stację odbiorczą do odbierania obrazów przez radio i to systemem Fulzona. W tym celu w lokalu Radja katowickiego zainstalowano odpowiednie aparaty, które w swej budowie są całkiem proste.

Wczoraj w obecności przedstawicieli prasy odbyły się po południu próby przejmowania obrazów, przesyłanych przez stację w Berlinie, które wypadły bardzo dobrze. Przejęto cztery obrazy.

Obecnie mamy trzy stacje nadawcze tego rodzaju, a to w Berlinie, Wiedniu i Davenport.

Dyrekcja Radja będzie prowadziła dalsze próby nad wprowadzeniem obrazów, przesyłanych za pomocą radja.

Kłott zwiedza dalej huty

W czasie pobytu na Śląsku inż. Kłott, jak informujemy się, zwiedził onegdaj hutę Bismarka w Wielkich Hajdukach, Kunegundy w Bogucicach i hutę cynkową w Wełnowcu.

Po tej wizytacji wydane zostaną odpowiednie zarządzenia w celu zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dziś pertraktacje z pracodawcami

Zapowiadane na środę dalsze pertraktacje w sprawie umowy w górnictwie śląskim zostały ponownie odłożone do dzisiaj.

Dzisiaj jednakowoż nieodwołalnie mają się one odbyć. Chyba, żeby się nie odbyły. Wtedy jednak nie nasza wina w tem, gdyż nie my wyznaczamy termin pertraktacji, lecz p. inż. Gallot i wogóle czynniki rządowe w porozumieniu z kapitalistami.

Znów ofiara Biniszewca

Dowiadujemy się, iż tow. Białecki został zwolniony ze zajmowanego stanowiska palacza w Sanatorium w Jastrzębiu. — Powodem zwolnienia jest, że Białecki występował przeciw Biniszewcowi jako świadek w procesie o krzywoprzysięstwo byłego posła Rumpferda. Białecki stał się więc ofiarą intrygi, gdyż pracę swoją wykonywał wzorowo. Będziemy domagali się, by natychmiast odwołano Biniszewca z kuratorium tego zakładu, a zastąpiono go godniejszą osobą, która naprawi wyrządzoną krzywdę tow. Białeckiemu.

Z Magistratu Katowickiego

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu katowickiego utworzono komisję z czterech, która zbada ilość zamierzonych rur wodociagowych w mieście i ustali plan pracy wzgl. kolejność odtajniania tych rur. Na przeprowadzenie prac uchwalono wyasygnować tymczasem 10 000 zł. Ta sama komisja zbada kolejność prac przy odwożeniu śniegu. W dalszym ciągu przyjęto budżet dodatkowy na rok bieżący w ogólnej kwocie 1 455 090,91 zł. oraz nowy statut Miejskiej Kasy Oszczędności w przedłożonym brzmieniu.

Z Katowickiego

Na kurs.

Dzisiaj o godzinie 6-tej w sali szkoły wydziałowej w Katowicach dalszy ciąg wykładów na kursie zawodowym. Wykładać będzie tow. Kawalec o wynikach badań Komisji Ankietowej oraz tow. Rybicki naukę języka polskiego.

Wszyscy uczestnicy kursu winni bezwarunkowo się zjawić.

Wiadomości statystyczne.

Nakładem Magistratu katowickiego wyszły „Wiadomości Administracyjne” za miesiąc styczeń i luty. W zeszycie tym umieszczono sprawozdanie magistratu za rok 1927.

Czyś zapłaci! już podatek za rok 1929?

Magistrat katowicki zawiadamia ogół obywateli, że listy wymiaru państwowego podatku gruntowego na rok 1929 są wyłożone do publicznego wglądu w czasie od 1 marca do 16 marca 1929 r. i to dla płatników zamieszkałych w dzielnicach I, II, i III-ej w urzędzie podatkowym, ul. Pocztowa nr. 16, na I piętrze zaś dla płatników w dzielnicach IV (Ligota—Brynów) w Kasie Podatkowej dzielnicy IV.

Zapłata tegoż podatku wraz z 10-proc. dodatkami państwowym i 100-proc. dodatkami komunalnym ma nastąpić w przeciągu następnych 14 dni w Kasie Podatkowej, ul. Młyńska 4 wzgl. Kasie Podatkowej w Kat.-Ligota. Po upływie tego terminu nastąpi przymusowe ściąganie. Zobowiązani do uiszczenia podatku nie otrzymują osobnych powiadomień. Niniejsze ogłoszenie dotyczy tylko gruntów niezabudowanych.

Córka Biniszewca straciła... „galan”...

Na jednej z rozpraw sądowych w ostatnich dniach Biniszewiec contra „Polonia” Biniszewiec oświadczył, że wskutek posądzenia go o kazirodztwo z swoją córką, utraciła ona narzeczonego i pozostała starą panną (sic!).

Pytamy się, dlaczego p. Biniszewiec nie skarży p. Rumpferda, który pierwszy rozsiewał o nim

29 lutego odbędzie się wybory w Czeladzi

W ubiegłą niedzielę, tj. 24 lutego br. odbyły się w Czeladzi wybory do Rady Miejskiej. Wyniki już podawaliśmy. PPS poprawiła znakomicie swój stan posiadania, zdobywając 7 mandat.

Obecnie nadesłano nam z Czeladzi jedną z odezw komunistycznych. Omawiamy ją, gdyż jest bardzo pocieszna. Słowa „faszyści” użyto w niej chyba ze 100 razy. Bije w „rząd faszystowski”, wali w „socjal-faszystów”. Ani słówka natomiast nie poświęcono stronnictwom burżuazyjnym. Oczywiście nie gniewamy się za to na komunistów. Widocznie autorzy odezwy zachorowali na „socjal-faszyzm”.

Lecz odezwa jeszcze z innego względu jest u-

cieszna. Oto jak rzekliśmy, wybory odbyły się 24 lutego. Tymczasem autorzy odezwy rozpoczęli słowami:

„Towarzysze! Dnia 29. lutego odbędzie się wybory do Rady Miejskiej w Czeladzi”.

Czytamy jeszcze raz, gdyż nie wierzymy o czom. Ależ tak. Wyraźnie napisano „29 luty”. Patrzymy do kalendarza. Jakto? Przecież luty w bieżącym roku ma tylko 28 dni. U komunistów widocznie jest inaczej. Oni mają 29 dni w lutym.

Warto więc zapytać, czy robota taka jest poważną? Czy może robotnik powierzyć swój los w ręce ludzi, którzy nawet nie orientują się w zwykłym kalendarzyku? (Kc)

Z posiedzenia Rady gminnej w Janowie

We wtorek, 26. lutego odbyło się posiedzenie Rady gminnej. Zatwierdzono projekt gmachu administracyjnego. Na posiedzeniu był obecny architekt p. Michejda i budowniczy p. Ficek. Pan Michejda wygotował dwa projekty i omówił jeden z nich, na który jednogłośnie zgodzono się.

W trzecim punkcie zapadła uchwała oddania zwozu cegły na budowę gmachu panu Kudle, który stawił najtańszą ofertę, a to 6 zł. od tysiąca z szybu Wilhelma, a 15 złotych z szybu Południowego, przytem jest pewna gwarancja, ponieważ dał kaucję w wysokości 1100 zł.

Następnie przyjęto do wiadomości małą zmianę zakupionej parceli pod budowę gmachu administracyjnego. Zaś w punkcie piątym umorzono zaliczkę 30 zł. po robotniku gminnym śp. Szumilasie. Wniosek ławnika p. Wróbla o nieściąganie przez Urząd gminny kosztów tytułem zapomóg i za opiekę lekarską, odesłano do deputacji ubogich.

W końcu uchwalono 570 złotych na powstałe koszty dla Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu w Mysłowicach oraz umorzono podatki, które nie zostały pociągane podczas urzędowania naczelnika śp. Dr. Krupy. Po kilku zapytaniach w doniesieniach zamknięto posiedzenie.

podobne wieści, a co udowodnili świadkowie Rumpferdowi w procesie o krzywoprzysięstwo. Widocznie jest tam coś nie „rychtyg” w obozie „Spasa”, czy też w gronie krzywoprzysięzców i kazirodzców. Żalujemy, że córki Biniszewca nie pomagają ojca dolary.

Kacik radiowy

10kw. POLSKIE RADIO KATOWICE 416 m. Pi tek, dnia 1-go marca br.:

11,56—12,10 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnalu z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy. — 12,10—15,45 Przerwa. — 15,45—16,00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego. — 16,00—16,40 Koncert z płyt gramofonowych. — 16,40—17,05 Transmisja z Poznania. Odczyt p. t. „Papierskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary” — wygł. p. Rygmunt Ołyński. — 17,05—17,25 Wykład historii Polski. — 17,25—17,50 Transmisja z Wina. Odczyt p. t. „Dzieje Niemna” — wygł. p. Bronisław Rydzewski, prof. U.S.B. — 17,55—18,50 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18,50—19,10 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. — 19,10—19,35 Odczyt p. t. „Dzieje chłopów górnośląskich” — cz. I. — wygł. Dyrektor Piotr Pampuch. — 19,35—19,45 Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowych. — 19,45—19,55 Komunikat sportowy. — 19,55—20,00 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20,00—20,15 Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy. — 20,15—22,00 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. — 22,00—22,30 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i Pat. z Warszawy. — 22,30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Kore-spondencję słuchaczy zagranicznych omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „Polskie Radio Katowice” — prof. Stefan Tymieniecki.

Z ruchu kulturalno-oświatowego

Knurów. — W sobotę, dnia 2-go marca o godz. 6-tej wykład tow. Kawalca p. t. „Co daje nam spółdzielczość”. Wykład będzie ilustrowany specjalnymi przeżroczkami.

Baczność Mała Dąbrówka!

Spółdzielnia Spożywców „Robotnik” urządza w niedzielę, dnia 3. marca b. r. na sali p. Szalotka w M. Dąbrówce (Burowiec)

Przedstawienie teatralne

Odegraną będzie interesująca sztuka p. t.

CIEPŁA WDÓWKA.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w sklepach Spółdzielni przy ul. Bytomskiej i Katowickiej oraz przy kasie. — Początek o godz. 6-tej. Nadwyżka przeznaczona na cele społeczno-wychowawcze.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Co robi „Siła” w Giszowcu

W niedzielę, dnia 3-go marca br. placówka „Siły” zdecydowała się dać klasie robotniczej przedstawięcia amatorskie, a to na sali p. Sznapki.

Odegrana będzie sztuka „Zmartwychwstanie, — czyli nieboszczyk z urojenia”. Poza tem grane będą jeszcze dwie komedje „Pycha” i „Janek Doktor”.

Wstęp kosztuje 1,50 zł. — I. miejsce; 1,00 zł. — II., 80 gr. — III. i 50 gr. — stojące. Kasa otwarta 3 marca br. o godz. 5-ej po poł. Przedstawienie rozpoczyna się o 6-ej.

Przedstawienie teatralne w Janowie.

W niedzielę dnia 10 marca br. „Siła” z Giszowca daje przedstawienie teatralne w Janowie na sali p. Sauera. Odegraną będzie komedja p. t. „Stare Miasto”. Początek o godzinie 6-ej. — Otwarcie kasy o godzinie 5-ej.

Uprasza się o poparcie imprezy.

Baczność! KRÓL. HUTA. Baczność!

Wszystkim abonentom „Gazety Robotniczej” daje się do wiadomości, że z dniem 26 lutego b. r. objął kolportaż „Gazety Robotniczej” tow. Jan Stanek, ul. Poniatowskiego 13.

Redaktor odpowiedzialny Roman Motyka, Kamień, pow. Rybnicki. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na G. Śląsku. — Członkami: „Gazeta Robotnicza”. Drukarnia wydawn. Sp. z ogr. odp., Katowice

Niebywała okazja!

Każdy poczciwy robotnik — otrzyma bez poręczyciela —

MEBLE

wszelkiego rodzaju jak:

łóżka, sypialnie, urządzenia kuchenne, garnitury klub. i selenowe, ofomany, materace, kompl. łóżka, kapy, dywany, chodniki.

Przy wpłacie zadatku 10% a resztę na 30-to miesięczne spłaty.

„FAMETA”

Fabryka mebli — w z. Katowice Sobieskiego 19, parter lewo (dawniej Roonstrasse)

Otwarte cały dzień od rana 8 do wieczora 8 godz. i w niedzielę.



Przy wszelkich zakupach prosimy uwzględnić ogłaszających w Gazecie Robotniczej

PRZETARG

Magistrat miasta Łodzi ogłasza niniejszem przetarg na dostawę

15 wzgl. 20 wagon kół kolebkowych

(wywrotek) do zwózki gliny o pojemności 3/4 mtr³ bez hamulców do toru o rozpiętości 600 m/m

Oferty powinny zawierać: a) cenę za sztukę loco stacja Łódź-Karolew b) najkrótszy termin dostawy.

Oferty należy składać do Magistratu Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 41 — do dnia 12 marca r. b. do godz. 12 i w tymże dniu o godz. 13 w obecności ubiegających się nastąpi otwarcie ofert.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferty.